



rozważa i Solidarności

Nr. 48

STOCZNIA GDAŃSKA

1986 kwiecień

Kwiecień to miesiąc pamięci narodowej, miesiąc pamięci o setkach tysięcy Polaków, którzy zginęli na bezkresnych obzarach sowieckiego imperium, a przez komunę zostali skazani na wieczne zapomnienie. Kwietniowa masakra oficerów oraz żołnierzy polskich w Katyniu w 1940 r. stanowi tylko drobny fragment ludobójczej zbrodni, popełnionej na narodzie polskim przez sowiecki zbrodniczy, komunistyczny reżim. Im silniej komuna dąży do wymazania tego tragicznego fragmentu historii z naszych serc i umysłów, tym bardziej musimy o nim pamiętać.
red.

Refleksje po ostatnich podwyżkach.

Wiadze PRL poczęstowały nas nowymi podwyżkami cen artykułów spożywczych, zapowiedziały podwyżki cen mięsa, energii i usług komunikacyjnych. Otyłe i zniechęcone społeczeństwo, żyjące już w ogromnej więzkości poniżej minimum socjalnego, prawie w ogóle nie zareagowało, niektórzy pomodlili się tylko do Boga, aby nie dał im umrzeć z głodu. Wiada, że komuna jeszcze nie przykrećcia śrubby do granic wytrzymałości. Jedyną osiągnięciem tej ekipy w dziedzinie gospodarki, to powtarzające się okresowo podwyżki cen na artykuły spożywcze, przemysłowe i usługi. Co kilka miesięcy dowiadujemy się o nowych podwyżkach, a w międzyczasie są podwyżki cicha. Tymczasem propaganda komunistyczna wachytuje się swymi sukcesami, m.in. w dziedzinie tzw. "reformy gospodarczej". Człowiek o zdrowych zmysłach, słysząc i czytając to brednie, odnosi wrażenie, że rządzą nami psychopaci, bo jak można pleść takie bzdury, kiedy każdy widzi, że wszystko zmierza do ruiny. Upada gospodarka, brak towarów spożywczych, przemysłowych, leków, pogarsza się stan zdrowotny, wydłuża się czas oczekiwania na mieszkanie, niszczące środowisko naturalne. Czerwoni nie tylko uzurpują sobie prawo do absolutnej władzy, lecz wmawiają nam, że ich rządy są dobre, a doktryna idealna, jedynie szusra i zapewnijająca szczęście ludzkości. Pod pojęciem "ludzkości" mają na myśli czerwoną elitę władzy, bo nikomu innemu w historii komunizmu jeszcze nie dobręgo nie przyni. sk. Komuna nie myśli o przyszłości narodu, gdyż sama wie o rychłym krachu tego systemu, dlatego używa póki może. Partia komunistyczna to pijawka na organizmie klasy robotniczej, a jej czołowi funkcjonariusze żyją lepiej niż najbogatsi kapitaliści. Dziwić się trzeba tylko tym, którzy tę wycupę z wszystkich skrupułów bandę jeszcze popierają, którzy poszli oddać na nich głos w tzw. "wyborach" - to głupcy i śrajcy ojczyzny. Czy wy, którzy poszliście głosować na swojego gnębiiciela i kata, jesteście ślepi i nie widzicie, co zrobili z Polską komuniści i co robią nadal? Czy nie dostrzegacie, jak daleko pozostaliśmy z tyłu za narodami, które przed wojną były biedniejsze od nas? Czy nie wiecie, że we wszystkich krajach demokratycznych ludziom pracy poweźai się znacznie lepiej niż nam? A ten, gdzie władzę obejmują komuniści, natychmiast pojawia się bałagan, terror i bieda. Polacy, obudźmy się wreszcie! Szalenstwem byłoby namawianie do krwawej rozprawy z komuną, ale jeszcze większym szalenstwem jest brak oporu, a nawet popieranie systemu, który wtrąca nas w coraz głębszą przepaść bez nadziei i bez perspektyw na normalne życie. Zaczniemy nareszcie skutecznie bojkotować wszelkie imprezy i pomysły tej władzy, występować z papi, niezwiązków i wszelkich innych fałdowych organizacji. Rządy demokratyczne w ważnych sprawach zasięgają opinii narodu. Hiszpanów pytano w referendum, czy ich kraj ma pozostać w NATO, a Szwajczerów - czy wstąpić do ONZ. Czy nas ktoś kiedyś zapytał o zdanie w sprawie przynależności do Układu Warszawskiego? Tylko stanowcza odmowa współdziałania ze strony narodu może położyć kres czerwonej tyranii, dyktaturze clemniaków i gangsterów.
S.P.O.

Ze Stoczni i z Regionu.

+ Jeszcze o "procesie gdańskim". Rewizyjna rozprawa przeciw Lisowi, Michnikowi, i Frasińnikowi odbyła się, wyroki znamy, pamiętamy też o farsie, jaka miała miejsce w ubiegłym roku przed tutejszym Sądem Wojewódzkim. Z tym większym zdumieniem mogliśmy przeczytać w "Głosie Wybrzeża" z 6 marca fragmenty wywiadu, jakiego udzielił francuskiej gazecie "Le Monde" gen. Jaruzelski. Powiedział on m. in.: "Przy okazji przypomnę również art. 222, który za obrazę urzędu lub sądu przewiduje, o ile pamiętam, karę od 2 do 5 lat więzienia. Głośna jest szczególnie ostatnio na Zachodzie sprawa tzw. "trzech z Gdańska". Otóż właśnie podczas ubiegłorocznego procesu wyżej wymienieni dopuszczali się tego wielokrotnie. Czy można się więc dziwić, iż polski sąd przy rozstrzygnięciu sprawy wziął i tę okoliczność pod uwagę? Przecież sąd francuski postąpiłby prawdopodobnie tak samo". Każdemu, kto przeczytał to kłamstwo, a zna przebieg procesu gdańskiego, oburzenie zaparko dech w piersi. Przecież ten proces, stanowiący jawną kpinę z prawa i sprawiedliwości, był równocześnie ciągłym obrażaniem oskarżonych, prowokowaniem ich i demonstrowaniem wobec nich brutalnego chamstwa przez "niezawisły sąd", a zwłaszcza jego przewodniczącego. Oskarżeni mimo wszystko nie dali się sprokować, a Michnik był pochuszany, że Kodeks Postępowania Karnego nie przewiduje zwrotu "uprzejmie proszę" i wyrzucany za drzwi. "Wysoki sąd" nie wahał się atakować również obrońców oskarżonych. Czyżby Jaruzelski był tak źle informowany przez swoich sługusów, że nie wiedział o tym? Wierzyć się nie chce, jednak obrońcy powinni wnieść o natychmiastowe wypuszczenie Lisa, Michnika i Frasińnika, bo skoro zostali skazani za to, że obrazili sąd / a innych powodów prawnych przecież nie było/, to najwyższy czas byłoby ich wypuścić, a zamknąć skład sędziowski, który ich sądził, z sędzią Zieniukiem na czele.

+ 21 lutego odbyło się w Stoczni zebranie sprawozdawczo-wyborcze do tzw. związku zawodowego Szebestwa Kontrolli Jakości. Amiat 98, zebrało się tylko 40 osób, pomimo to stwierdzono, że quorum jest, można sprawozdawać i wybierać się. Z uwagi na brak innych kandydatów /a uchylał się od kandydowania, kto tylko mógł/, wybrano do tak swanego zarządu dotychczasowych jego członków. Przypuszczamy, że stary a nowy zarząd czuje się dobrze, mając za sobą poparcie tak licznej grupy związkarzy. Widać jednocześnie, że wzory z wyborów np. do sejmu, sprawdzają się na każdym szczeblu prokomunistycznej organizacji. Weszak Polska to nie Filipiny.

+ Stocznia Gdańska ma poważne opóźnienia w budowie statków przeznaczonych dla ZSRR i na Zachód. Przyczyną jest brak koniecznych urządzeń z importu. "Centromor" ich nie sprowadza, bo nie ma pieniędzy. Rozpaczliwe apele do ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego oraz prezesa banku handlowego nie dają efektów. Dyrekcja skarży się, że taki stan rzeczy detorganizuje produkcję, wymusza zmianę technologii, powoduje długotrwałe przerwy w budowie, nieodwracalnie opóźnienia w dostawach kontraktowych i wywołuje niezadowolone załogi, tracące na tym finansowo.

+ Wielu ludzi, słuchających 14 marca o godz. 8 radia, mogło usłyszeć wypowiedź niejakiej Danuty Moranko, młodego posła do sejmu PRL. Pani poseł, oceniając wypowiedzi młodych ludzi, krytykujących wynaturzenia systemu socjalistycznego w Polsce, stwierdziła, że ludzie nie zdążyli się jeszcze przyzwycząić, dlatego są tacy krytyczni. Widać, że jak się ktoś przyzwyczai, to już nie krytykuje - wtedy zyskuje kwalifikację na posła do sejmu PRL.

+ Znaki zapartania. W lutym b.r. TV przedstawiła program o sprawie Marcina Antonowicza. Pokazywano eksperyment z rzekomym "wyskakiwaniem" manekina z milicyjnej budy i jego upadkiem na jezdnię. Potem wypowiedzieli się eksperci medyczni stwierdzający, że taki właśnie upadek spowodował śmierć Marcina. Program mógł przekonać tylko nie obeznanych ze sprawą. Ci zaś, którzy sprawę znają dobrze, nabrali jeszcze większych wątpliwości co do prawdziwości wersji milicyjnej. Po pierwsze, pani doktor wspominała wprawdzie, że znaleziono głębokie krwiaki na udach, ale nie dodała, że znaleziono je na przedniej stronie ud, ani nie wyjaśniła, jak one mogły powstać, skoro manekin upadł na plecy. Po drugie, manekin był wyrzucony z budy nie w pozycji pionowej lecz zgiętej i to do tyłu /tak wyglądało to na filmie/. Nieodparcie nasuwa się przypuszczenie, że śmiertelnego urasu Marcina dosznał wewnątrz budy, a następnie został wyrzucony. Zresztą rodzice Antonowicza przez swoich adwokatów złożyli wniosek o rewizję zamkniętego i umorzonego już dochodzenia. Pewnie zostanie on oddalony, jednak wątpliwości nadal pozostaną. Widać wyraźnie, że organa ścigania chcą coś zatuzować, nawet wiadomo co - ewidentną winę somo, nie po raz pierwszy zresztą.

+ W dniu 3 marca rozpoczął się strajk studentów matematyki i fizyki Uniwersytetu Gdańskiego w związku z ignorancją mianowanych władz uniwersyteckich w

spawie rozwiązania problemu trujących podłóg w gmachu Mat.-Fiz.-Chem. przy ul. Wita Stwosza 57. Gmach ten jest prawdziwą komorą gazową. Stężenie styrenu jest tam większe od dopuszczalnego 4780 razy, ksyłenu 3325 razy, toluenu 285 razy, kresolu 28 razy, fenolu 16 razy. Trujące podłogi, wydzielające te gazy, są ponadto łatwopalne, a w trakcie spalania wydzielają się gazy bojowy fosgen. Przebywanie w tej atmosferze powoduje tragiczne skutki zdrowotne, m.in. podrażnienie skóry i błon śluzowych, zapalenie górnych dróg oddechowych, uszkodzenie układu nerwowego, anemię, białaczkę. Rektor Krzysztofiak nie zgodził się na zwolnienie zebrania pracowników w celu poinformowania ich o sytuacji, a dziekan Kwiatkowski zignorował ostrzeżenie studentów o strajku i rozwiązał społeczną komisję, powołaną z upoważnienia pracowników. Nawe władze uczelni nie zamierzają rozmawiać ze studentami i pracownikami, by rozwiązać ich obawy o zdrowie, lecz represjami chcą zdusić wszelkie działania obronne.

+ W drzwiach pokoiów biurowych Ośrodka Hydromechaniki Okrętu GTO instaluje się judasze, aby można było podglądać z korytarza, co też wyrabiają w środku pracownicy. Może przygotowują się do obalenia ustroju przemocą albo czytają ulotki. Dotychczas judasze do podglądania z korytarza instalowano tylko w celach wi-
siennych.

+ 90 członków zlikwidowanego Klubu Inteligencji Katolickiej w Gdańsku wystąpiło w marcu 85r do wojewody Cygana o przeznaczenie 134 tys. zł. pieniędzy klubowych na odbudowę Bazyliki Mariackiej. 20 stycznia 86 na adres KIK-u wpłynęło podziękowanie, kwitujące odbiór tej sumy przez... dyrekcję budowy Szpitala Pomnika Matki Polki. Działacze KIK-u skierowali do sądu skargę o bezprawne rozporządzanie ich funduszami.

+ PLO mają w tej chwili 2 razy mniej statków, niż w latach 70-tych, a część z pozostałych jednostek jeździ bez ładunku lub stoi na sznurku. Ok. 4 tys. marynarzy z załóg pływających jest bezrobotnych.

+ Coraz więcej więźniów politycznych podejmuje długotrwałą głodówkę. Najbardziej znany jest przypadek Czeskawa Bieleckiego z Warszawy, który głoduje od 13 października. Z naszego regionu od 7 października głoduje Antoni Grabarczył, a 1 lutego podjął głodówkę Marian Terlecki, bezprawnie przetrzymywany w więzieniu od 25 maja ub.r.

S.P.O., W.Z.G., N.N.K.

TKZ dziękują: Wodnik 1, Nakretka 2.

Jak ratować Ojczyznę.

Szanowna redakcjo! Pragnę na Waszych łamach podjąć temat: "jak ratować Ojczyznę w konkretnej sytuacji, realnymi środkami" i zachęcić do dyskusji innych stoczniovców i czytelników. Nie ulega wątpliwości, że aby ten cel-ratunek-osiągnąć, trzeba być patriotą. Oto jak rozumiał patriotyzm mąż stanu i wielki patriota Roman Dmowski: "Wszystko, co polskie, jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszą przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marnie. Jestem Polakiem-więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich pozuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka. Bo im wyższą stroną mego ducha żyję, życiem zbiorowym narodu, tym jest mi ono droższe, tym większą na dla mnie cenę i tym silniej czuję potrzebę dbania o jego oskość i rękawój." Jaki jest nasz stosunek do tego problemu? Narzekamy na swyrodniecie systemu, mówimy, że jesteśmy bessilni, że sami nic nie zrobimy, bo "wielki brat" o wszystkim decyduje. Czy tak jest naprawdę? Bodaż większym problemem społecznym jest alkoholizm-jako stoczniovcy spotykamy się z nim nader często. Nie pomogą żadne ustawy, jeśli nie będzie samodyscypliny. Musimy w pełnej świadomości swojej wartości wypowiedzieć nałogowi wojnę. Dlatego proponuję, aby w każdym numerze demaskować meliniarzy na poszczególnych wydziałach, podając ich nazwiska, co w moim przekonaniu zmusi wreszcie dyrekcję do zajęcia zdecydowanego stanowiska. Apeluję do zdrowego rozsądku wszystkich Polaków: organizujmy przyjęcia domowe bez alkoholu, a jeżeli już, to tylko z symboliczną lampką. Nie jesteśmy przecież jeszcze narodem zdegenerowanym, niech nasz patriotyzm wyraża się w trzeźwości na codzien. Jest to niewiele, dlatego możemy i musimy dać tyle z siebie dla zdrowia Ojczyzny. Niech to będzie każdego z nas indywidualna walka z systemem. Nie mniej ważny problem to nasz stosunek do pracy zawodowej. Wiem, że to bardzo kontrowersyjny temat, dlatego przygotowany jestem na replikę. Uważam, że patriotyzmem jest dobrze i uczciwie pracować-osobny temat, to fatalna organizacja pracy w tym systemie. Często spotykam się z twierdzeniem, że trzeba pracować "na pół gwizdka", bo gdy pracuje wydajnie, to umacnia komunizm, a sam i tak dostaje tylko ochłapy. W moim przekonaniu nie bardziej błędne. Wszyscy czujemy, że ten system rozłoży się sam, choćby z racji grabieżczej polityki wydobywczej, więc musimy się ubrać w cierpliwość i to na długie lata. Do czego zmierzam: chodzi o to, że gdy przyjdzie w sprzyjającym

czasie do przejęcia Polski w nasze ręce, nie może to być kraj całkowicie rozko-
 żony gospodarczo. Bądźmy świadomi, że ze skąbym nikt się nie liczy. Nie budźmy się,
 nikt bankrutowi nie udzieli pożyczki. Musimy więc wyrobić w sobie nawyk uczci-
 wej pracy, przygotowując się na przejęcie Ojczyzny niezależnej i silnej. Żeby
 wszystko było jasne, zdac musimy sobie sprawę, że czym biedniejsza Polska, tym
 biedniejszy m.ród- rząd sam się wyżywi. Nie zamykam tematu. Aby go choć w części
 wyczerpać, trzeba do niego wracać w kolejnych numerach. Pozostający z szacun-
 kiej

F.R.M.

Od redakcji: Temat do dyskusji niewątpliwie interesujący, choć druga część wypo-
 wiedzi naszego korespondenta zawiera zbyt jaskrawe uproszczenia. Wypada się jed-
 nak zgodzić ze stwierdzeniem, że należy dobrze pracować, choćby dlatego, abysmy
 gdy przyjdzie czas pracy dla siebie, wiedzieli, jak to się robi. Co do alkoholiz-
 mu, wiadomo, że pijanym społeczeństwem rządzi się łatwiej, zwłaszcza gdy społec-
 zeństwo za pieniądze wydawane na wódkę utrzymuje aparat przemocy. Pisaliśmy c
 tym nieraz, przytaczając konkretne przykłady ze stoczninowego podwórka i dalej
 będziemy to robić. Zapraszamy do dyskusji!

Ponure i graszki wymiaru sprawiedliwości.

W 16 miesięcy po uprowadzeniu i zamordowaniu księdza Jerzego Popiełuszki, w rok
 po procesie toruńskim, w 10 miesięcy po wydaniu ostatecznego wyroku przez Sąd
 Najwyższy- Sąd Wojewódzki w Toruniu odmawia rodzinie ks. Jerzego wydania z depo-
 zytu autanny, odzieży i pozostałych przedmiotów, które ksiądz miał przy sobie.
 O wydaniu z depozytu osobistych rzeczy ks. Jerzego winien orzec z urzędu Sąd Wo-
 jewódzki w Toruniu, nie zrobił jednak tego, podobnie jak Sąd Najwyższy. Po upraw-
 nomocnieniu się wyroku, pełnomocnik rodziny, mecenas E. Werdz, niezwłocznie złożył
 stosowny wniosek / w świetlu ub. r. /, domagając się wydania postanowienia w tej
 sprawie. Przez ponad 8 miesięcy zwlekano z wydaniem postanowienia, żądając coraz
 to innych załączników / np. stwierdzenia praw do spadku przez sąd cywilny, poświad-
 czonych upoważnień rodziny, itp. / W styczniu b. r. sędzia Sądu Wojewódzkiego J. Ma-
 ciejewski postanowienie wydał. Aby było ono prawomocne, należy je doręczyć wszyst-
 kim oskarżonym / mordercom ks. Jerzego / i ich obrońcom, którym przysługuje prawo
 złożenia zażalenia na to postanowienie. Ponad 3 tygodnie po wydaniu postanowie-
 nia Sąd Wojewódzki w Toruniu miał kłopoty z doręczeniem postanowienia skazanemu
 A. Pietruszce i jednemu z obrońców. Prezes sądu A. Kujawa obarcza winą pocztę.
 Żegłaszajęcemu się w tym samym czasie po odbiór swoich osobistych rzeczy Walde-
 marowi Chrostowskiemu / chodzi o odzież, w którą był ubrany 19. 10. 1984 r. / również
 odmówiono ich wydania, uzasadniając to brakiem stosownego postanowienia, nato-
 miast "nieznani sprawcy", którzy niewątpliwie dysponowali stosownymi postanowie-
 niami, pobili syna W. Chrostowskiego. Prezes sądu katgorycznie odmówił potwierdzenia
 na piśmie przedstawionych ustnie przyczyn zwłok i przeszłok proceduralnych.
 Wydaje się, że sprawa zwrotu rzeczy pozostających w depozycie, jest najbardziej
 kłopotliwą spośród spraw, które kiedykolwiek znalazły się na wokandyje sądu to-
 ruńskiego i wydaje się ona przekraczać kompetencje Sądu Wojewódzkiego w Toru-
 niu.

T.K.G.

Wiadomości z bliska i z daleka.

+ Zapełniają się więzienia w PRL. Władze przyznały, że pod koniec stycznia b. r.
 w więzieniach przebywało 113 tys. osób, w tym 4600 kobiet. Jest to w stosunku do
 liczby mieszkańców, kilkakrotnie więcej, niż w krajach cywilizowanych. Największy
 wzrost aresztowań nastąpił po wprowadzeniu w maju ub. r. zaostrożonych przepisów
 prawa karnego. Cele tych zmian tak scharakteryzował v- ce min. sprawiedliwości PRL:
 "Sędzia nie ma własnego prawa do karania, lecz ma karać według ustaw i aktual-
 nych wna- ad polityki karnej /.../ Obecnie należy karać a nie wychowywać przest-
 tępców- nastąpi takie czasy, że liczy się tylko odwet /.../ Dewizą sądów mają być
 obecnie trzy S: szybkość, sprawność, surowość". O sprawiedliwości ani słowa. Przy-
 pomina to wypowiedź hitlerowskiego min. sprawiedliwości z 1942 r.: "Sędzia musi
 się przyzwyczaić do tego, że ma traktować pomysły i zamiary organów państwa- ja-
 ko sprawę najważniejszą, a los ludzi, który zależy od jego decyzji, jako sprawę
 drugoplanową".

+ Oto przykłady przesłuchań, stosowane przez resort spraw wewnętrznych PRL :
 18-letniego Piotra Nowaczyka z Siemianowic pijany kapitan kopał po nerkach
 i walił jego głowa o ścianę. Dwaj inni bili, go pałkami po piętach i walił w
 bieżące wiadro, nałożona ja jego głowa. Trzecia ekipa kopała leżące gdzie po-
 padło, krzyżując: "my jesteśmy nietykalni, a ty i tak zdecnieisz, wykończymy ciebie
 i twoją rodzinę". 21-letni Jacek Górski z Warszawy został obziwdniony gazem.
 przez trzech zbirów i zawleczony do jakiegoś pomieszczenia, gdzie go bito, przy-
 palano papierosami i porażano prądem genitalia, żądając zeznań na temat podziemia.
 Numer zamknięto dn. 1986. 03. 24.